Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK III. WARSZAWA, MARZEC 1934 R. Nr. 1-2.

FARMACJA WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO

poświęcone naukowym, zawodowym i społecznym zagadnieniom farmacji.

REDAKTOR Aptekarz ANTONI OSSOWSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA „NOWA FARMACJA"

WYCHODZI 6 RAZY DO ROKU

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Warszewickiego 3. P. K. O. 24.600

Należność za prenum. prosimy wpłacać na kon. czek. P.K.O. 24.600 z zaznaczeniem „FARMACJA WSPÓŁCZESNA"

Prenumerata rocznie 6 zł.;—dla członków N. F. 4 zł.;—numer pojedyńczy 1,50—dla członków N. F. 1 zł.

Rękopisy winny być pisane czytelnie na jednej stronie arkusza z 5-cio cm. marginesem. Rękopisów redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów w części lub w całości bez porozumienia się z redakcją — wzbroniony.

ROK III WARSZAWA, MARZEC 1934 R. Nr. 1—2

FARMACJA WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE NAUKOWYM, ZAWODOWYM I SPOŁECZNYM ZAGADNIENIOM FARMACJI.

ORGAN STOWARZYSZENIA „NOWA FARMACJA"

REDAKTOR NACZELNY Aptekarz ANTONI OSSOWSKI

OD REDAKCJI

Dlaczego, pytają nas, mając dwie organizacje zawodowe, P. P. T. F. i Związek, tworzycie trzecią? Dlaczego, mając dobrze sytuowane dwa pisma zawodowe, tworzycie pismo trzecie o wątpliwych podstawach finansowych? Czy nie lepiej byłoby dążyć do swoich celów w symbiozie z jedną już istniejących organizacji?

Odpowiadamy: tak. Byłoby lepiej. Z entuzjazmem powitamy ten moment, gdy to stanie się możliwem. Dziś duże są jeszcze przeciwieństwa.

Nie wyszczególniając, co widzimy złego w dotychczasowej prasie zawodowej i w dotychczasowych organizacjach zawodowych, tak prezentujemy swoje stanowisko:

1) My chcemy być w zawodzie u siebie.

2) My nie patrzymy na sprawy zawodowe z klasowego punktu widzenia

3) My chcemy podkreślić swoją obecność w zawodzie, i co jest w zawodzie strupieszałego chcemy ożywić tchnieniem współczesności.

4) Jesteśmy zdania, że o sprawach zawodowych należy mówić mocno po męsku, bez owijania w bawełnę z tych czy owych względów. Uważając wszelki oportunizm za szkodliwy w twórczej pracy, będziemy wpływać na kształtowanie się zawodu drogą urabiania niezależnej opinji zawodowoj.

5) Zwalczając różnych filutów od niepoważnego przemysłu specyfikowego, nie będziemy drukować ich ogłoszeń, bo u nas wie lewica, czego nie bierze prawica.

6) Uważamy, że istniejące stowarzyszenia nie spełniły swoich najważniejszych zadań: Jedno z nich nie umiało utrzymać w karbach solidarności swoich członków i apteki nasze w szybkiem tempie przeradzają się w konkurujące ze sobą kramiki, a drugie nie umiało obronić swoich postulatów ekonomicznych i utrzymać płace na wysokości słusznych potrzeb życiowych.

7) Konstatując ideowe załamanie się organizacji zawodowych, co grozi wyeliminowaniem zawodu z pośród elementów czynnie pracujących nad

budową Państwa, drogą śmiałej i niezależnej krytyki dążyć będziemy do uzdrowienia tego, co jest w zawodzie chore.

Wierzymy, że przyszłość do nas należy, i że dookoła nas zbierze się dostatecznie wielka grupa kolegów, by stworzyć mocny fundament dla niezależnej egzystencji pisma i stowarzyszenia.

NASZA ANKIETA.

Wszystkich naszych kolegów czytelników, prosimy o odpowiedź na następujące dwa pytania.

1) Czy aprobują skład osobisty nowego komitetu redakcyjnego.

2) Czy chcą żywego kontaktu czytelnika z redakcją, oraz czy chcą, by w piśmie naszem przeglądały się jak w lusterku wszystkie bolączki i radości naszego życia zawodowego.

Prosimy o odpowiedź nie pisemną, i nie ustną, tylko rzeczową:

Kto jest zdania że „tak", wpłaca niezwłocznie do P. K. O. Nr. 24.600 1 zł. na koszta druku następnego numeru pisma tytułem zaliczki na prenumeratę.

Ilość napływających złotówek będzie dla nas wskazówką, czy i o ile jesteśmy potrzebni.

Ostateczny termin wpłaty upływa w trzy dni po pierwszym każdego miesiąca, gdyż później złotówki może już nie być.

Kto ma złotówek dużo, przesyła ich 10 sztuk, jako ofiarę na podtrzymanie wydawnictwa. Więcej ponad dziesięć prosimy nie przysyłać, gdyż ta sama ankieta będzie i w następnym numerze, a nie chcemy czytelników zbytnio męczyć.

Redakcja.

Zmiana adresu Redakcji i Administracji

Redakcja i Administracja czasopisma „Farmacja Współczesna" mieści się przy ul. Warszewickiego № 3.

Pod wyżej wymienionym adresem prosimy przesyłać wszelką korespondencję.

Z LABORATORJUM APTEKI A. OSSOWSKIEGO i S-KI W WARSZAWIE.

Infusum Ipecacuanhae.

Recepta na środek ten jest w aptece zjawiskiem tak częstem, że trzeba było zrobić *Inf. Ipecac. concentratum* na zapas.

„Zapasy" te tu i owdzie robione są źle. Farmaceuci urzędujący na stanowiskach inspektorów farmaceutycznych słusznie w takich razach niszczą te preparaty i niedbalstwo aptekarza uwieczniają w protokule.

Stąd wypływa wniosek, że w aptece albo nie powinno być wcale tego preparatu (nawet w ukryciu pod stołem), albo, jeżeli jest, powinien być dobry, i powinien stać w widocznem miejscu w naczyniu z wpalanym napisem.

Zrobienie dobrego preparatu napotyka na pewne trudności już bodaj dlatego, że niema kryterjum dla oceny preparatu. Kryterjum to trzeba sobie stworzyć, wziąwszy pod uwagę to, czego w tej dziedzinie wymagają przepisy urzędowe, jak również to, co się na ten temat pisało w prasie zawodowej naszej i zagranicznej.

Spróbuję to streścić.

Obowiązująca u nas dotychczas farmakopea rosyjska wyd. VI zaleca używać do naparów tylko część korową korzenia. Materjały do farmakopei polskiej na ten temat nic nie wzmiankują. Stąd wypływa wniosek, że do naparów należy używać korzeń wraz z walcem drzewnym. I w farmakopei rosyjskiej i w „materjałach" zawartość alkaloidów w korzeniu jest ustalona jednakowo na 2%. — Ponieważ walec drzewny zawiera mniej alkaloidów niż część korowa, więc korzeń używany do naporów w myśl przepisu rosyjskiego powinien być bogatszy w alkaloidy, niż korzeń używany do innych preparatów wymiotnicy. To też pominięcie tego wymagania w naszych „materjałach" w imię zasady jednolitości uważać trzeba za słuszne. Co jest słusznem, musi obowiązywać.

Farmakopeje szwajcarska i włoska zakazują używać skoncentrowanych naparów.

Farmakopea norweska zaleca używać skoncentrowane napary odpowiednio przyrządzone.

Farmakopea belgijska pozwala brać ekstrakt płynny zamiast sporządzenia naparu.

Farmakopeje: amerykańska, szwedzka i norweska polecają dodawać kwas solny.

Interesujący wynik swoich doświadczeń dodał mag. B. Piedo (Wiadomości Farmaceutyczne r. 1928 str. 306). Ilość alkaloidów w naparze jest uzależniona od ilości rozczynnika. Napar świeżo

przyrządzony w stosunku 1:100 wykazał obecność 1,8615% alkaloidów, zaś drugi napar z tegoż surowca w stosunku 1:400 wykazał obecność alkaloidów 2,3455%.

Napar skoncentrowany 1:20, sporządzony z dodatkiem ½% $NaHCO_3$ wykazał obecność 0,558% alkaloidów, a takiż napar z HCl wykazał 2,632% alkaloidów; wyciągi skoncentrowane suche z cukrem mlecznym 1:1 okazały się bezwartościowe.

Już takie pobieżne rozejrzenie się w materjale pozwala na stworzenie kryterjum dla oceny skoncentrowanego „*Infusum Ipecacuahae*".

Ujmuję to w następujących tezach:

1) Aptekarz musi dbać przedewszystkiem o to, by zawartość alkaloidów w roztworze ściśle odpowiadała zawartości alkaloidów w korzeniu, a nie o to, by to był koniecznie napar, odwar, czy wyciąg, gdyż o istotę rzeczy chodzi, a nie o nazwę.

2) Korzeń wymiotnicy używany do naparów powinien zawierać 2% alkaloidów, a „*Infus. Ipecac.* concentr. 1:20" 0,1% alkaloidów.

3) *Infus. Ipecac.* conc. powinno być trwałe, to jest, nie powinno tracić przejrzystości, ani zawartość alkaloidów nie powinna się zmniejszać przy przechowywaniu. Tę trwałość uzyskuje się przez dodatek alkoholu.

Warunkom tym odpowiada preparat przyrządzony w następujący sposób:

50 g drobno pokrajanego surowca zwilżyć dokładnie mieszaninę: 7.5 g kwasu solnego 10%, 6 g spirytusu 95% i 11 g wody. Pozostawić na dobę. Umieścić w perkolatorze, zalać spirytusem 20%-ym i perkolować do otrzymania 1 kg roztworu. Perkolacja winna się odbyć bardzo powoli w ciągu 2—3 dni.

Preparat w ten sposób przyrządzony i przechowywany w ciągu roku, pozostał przejrzysty i nie wykazał ubytku alkaloidów.

Nie potrzebuję dodawać, że nieodzownym warunkiem dopuszczenia preparatu do użytku w aptece jest oznaczenie alkaloidów. Dla osób nie posiadających dostatecznego treningu w analizie miarowej podaję szczegółowy przepis wykonania analizy i przykład obliczenia.

Potrzebne przyrządy i odczynniki: 2 biurety na 10 cm^3 z podziałką na 0.05 cm., parownica porcelanowa średn. 8-10 cm., 1/1o n HCl, 1/1o n KOH i roztwór czerwieni metylowej,

50g. badanego preparatu odparować na kąpieli wodnej do 2—3 cm^3. Pozostałość zlać ilościowo do flaszki z korkiem doszlifowanym na 100—200 g., popłukując kilkakrotnie małemi ilościami wody tak, by nic substancji nie stracić, i by ogólna waga roztworu

wyniosła 10g. Czynność ta ma na celu zgęszczenie roztworu i odpędzenie spirytusu.

Dodać 50 g. eteru etylowego i 4 g. amoniaku 10% i wykłócać 1/2 godziny. Półgodzinne wykłócanie z amoniakiem gwarantuje całkowite przejście alkaloidów z roztworu wodnego do eteru w postaci alkaloidów czystych.

Dodać 1 g. tragakanty w proszku i silnie skłócić. Tragakanta z wodą tworzy gęstą papkę, ponad nią spływa klarowny roztwór alkaloidów w eterze.

Przez luźny zwitek waty przecedzić eter do kolbki, dokładnie ważąc otrzymaną ilość eteru. Czynność tę należy wykonać szybko, by nie stracić częściowo eteru wskutek wyparowania. Zanotować wagę eteru do późniejszego obliczenia, pomnąc, że 50 g. roztworu eterowego odpowiada 50 g. badanego preparatu.

Eter odparować przez zanurzenie kolbki w ciepłej wodzie, pozostałość po odparowaniu rozpuścić w 3 g. spirytusu i dodać 5 cm^3 1/1o n HCl. Dodać 3 krople roztworu czerwieni metylowej i miareczkować 1/1o n. ługiem. Zanotować ilość zużytego ługu.

Przykład obliczenia:

Wzięto do zbadania 50 g. preparatu, odważono eterowego wyciągu 42 g.

wzięto 1/1o n. HCl	5 cm^3
zużyto 1/1o n. KOH	3,3 cm^3
Różnica	1,7 cm^3

stanowi ilość kwasu solnego, potrzebnego na związanie alkaloidów, zawartych w 42 g. preparatu.

1 cm. 1/1o n. HCl wiąże 0,0248 emetyny a więc 1,7 cm^3 HCl odpowiada ilości alkaloidów w obliczeniu na emetynę:

$$1{,}7 .\ 0{,}0248 = 0{,}0422.$$

W 42 g. preparatu mamy alkaloidów 0,0422 więc w 100 g.

$$\frac{0{,}0422 \cdot 100}{42} = 0{,}1$$

Wynik analizy : znaleziono w wyciągu 0,1% alkaloidów, co odpowiada zawartości 2% alkaloidów w korzeniu.

A. Ossowski.

Odczyt kol. St. Bukowskiego wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Stow. Nowa Farmacja, w dniu 17 stycznia.

ORGANIZACJA GOSPODARKI MATERJAŁOWEJ W APTECE

Funkcje apteki dadzą się rozdzielić na dwie grupy: pierwsza to czynności o znaczeniu społecznem, zasadniczem — druga, to funkcje o charakterze wewnętrznym wegetatywnym. O ile funkcjami społecznemi apteki zajmuje się Państwo, o tyle funkcje wegetatywne interesują głównie kierownika czy właściciela. Państwo zadawala się nadaniem aptece pewnego schematu organizacji wewnętrznej, który zresztą dzisiaj jest przestarzały i wymaga bardzo poważnej i głębokiej dyskusji.

Zresztą gdyby nawet istniały u nas współczesne normy dla organizacji wewnętrznego życia apteki, nigdy nie wyczerpią one całokształtu zagadnień i odpowiedzialny kierownik będzie je musiał rozwiązywać samodzielnie.

Gospodarcze zagadnienia apteki mają znaczenie zasadnicze, od nich bowiem zależy sprawność i wydajność apteki jako placówki społecznej. Dlatego też, daleki od stawiania ich na pierwszym planie przed celem głównym, dla którego apteka istnieje — pragnę im poświęcić nieco uwagi.

Na grupę funkcyj wegetatywnych apteki składa się szereg elementów. Najważniejszym z nich i najbliżej stojącym głównych celów apteki — to organizacja stanu zaopatrzenia w materjał, dla którego i dzięki któremu apteka istnieje.

Pod względem struktury gospodarczej, apteka jest przedsiębiorstwem handlowem i przemysłowem. Apteka jak każde przedsiębiorstwo posiada składy, a właściwie sama jest składem pewnej ilości wytworów gotowych, półfabrykatów, surowców do dalszej przeróbki i materjałów pomocniczych. Naczelną więc zasadą w dziedzinie gospodarki temi materjałami, winien być wzgląd, aby we właściwym momencie nie zabrakło potrzebnego materjału. Skoro dzięki odpowiedniej organizacji zabezpieczymy się przed tą ewentualnością, musimy znaleźć zabezpieczenie i przed zbytniem przeładowaniem zapasami, co by nam więziło bezużytecznie kapitał i mogło z innych jeszcze względów narażać na straty. Trzecią zasadą w organizacji gospodarki materjałowej będzie takie zorganizowanie administracji zapasami, aby czas i koszta z nią związane były proporcjonalne do zysków czerpanych dla przedsiębiorstwa ze sprzedaży towarów i aby zachowana była współmierność między kosztami administracji a ewentualnie stratami, mogącemi powstać przy jej ograniczeniu.

Te ogólne zasady nabierają dzisiaj specjalnego znaczenia, kiedy automatyczna rentowność aptek skończyła się i kiedy aptekarz, zamiast wyłącznie poświęcać się zadaniom opieki nad lekiem, coraz częściej musi stawać się matematykiem i biuralistą.

Jak trudna jest dobra administracja zapasami apteki uzmysława fakt, że w aptece znajduje się przeszło 1.000 środków farmakopealnych, 2.000 z górą specifików w różnych wielkościach i postaciach, około 1.000 środków dozowanych i około 1.000 artykułów odręcznej sprzedaży. W aptekach dużych ilość poszczególnych jednostek niezbędnych do sprawnego funkcjonowania sięga cyfry 10.000!

Jeśli uwzględnimy, że materjały te ulegają w czasie przechowywania zmianom, że w zależności od swoich własności wymagają odpowiedniego traktowania; jeśli uwzględnimy, że każdy niemal z tych środków posiada swoje cechy indywidualne niepoddające się ułatwieniom standaryzacyjnym—będzie to wszystko miarą niepospolitych trudności jakie aptekarz ma do pokonania.

Z gospodarczego punktu widzenia materjały używane w aptece dadzą się podzielić na kilka grup:

1. Materjały stale trzymane na składzie dzielące się na dwie dalsze podgrupy: a) obowiązujące ustawowo i b) niezbędne życiowo.

2. Materjały zakupywane okresowo również dzielące się na dwie podgrupy: a) sezonowe (np. tran) i b) materjały dla własnych potrzeb przetwórczych.

Trzecią grupę zasadniczą stanowić będą:

3. Materjały pomocnicze dla czynności aptecznych (flaszki, słoiki i t. p.).

Ta klasyfikacja, jak każda klasyfikacja, nie może być ścisła, jednak ułatwia nam orjentację w wartości składowej towaru. Ilość towaru jaki powinien znajdować się w aptece zależeć będzie od: zapotrzebowania, czynników technicznych i czynników finansowych. Czynniki powodujące zapotrzebowanie, nie interesują nas w tej chwili, rozważymy tylko techniczne i finansowe. Czynnikami technicznemi odgrywającemi rolę przy zaopatrywaniu apteki w towar będą:

1. Jednostki w jakich dany towar jest sprzedawany, bądź przerabiany, (np. różnice w cenach między opakowaniem 10 gr. Novocainy i 25 gr., a w drugim przypadku np. ilość surowca niezbędna dla technicznego przyrządzenia ekstraktu).

2. Miejsce na składzie (nie będziemy zakupywać ilości towaru których nie jesteśmy zdolni należycie przechować i pomieścić).

3. T r w a ł o ś ć t o w a r u dzieląca się na dwa rodzaje: a) trwałość faktyczna (np. surowice) i b) względna (moda w lecznictwie).

Czwartą wreszcie grupą czynności technicznych przy zakupie towaru będzie:

4. E k o n o m j a c z y n n o ś c i z a k u p u, która nas skłoni do zamawiania towarów tanich w ilościach logicznie maksymalnych, aby uniknąć obciążenia nikłej wartości towaru kosztowną stratą czasu przy zakupie.

Czynnikami finansowemi wpływającemi na wielkość zapasu będą:

1. Ś r o d k i w ł a s n e i w a r u n k i k r e d y t o w e, które m.in. nie powinny nas skłaniać do zakupywania większej partji towaru po zniżonej cenie — jeśli ta zniżka będzie mniejsza od kosztów kredytu umożliwiającego tę tranzakcję, lub też kiedy oprocentowanie własnego kapitału dałoby sumę większą niż zysk na tranzakcji unieruchamiającej kapitał.

2. K w e s t j e k o n j u k t u r y w z a k u p i e t o w a r u, warunkowanej okresową pulsacją cen, są również jednym z ważnych czynników przy zakupie towaru.

Aby tym wszystkim czynnikom dać należytą rolę w administrowaniu zapasami towarów, niezbędne jest zaprowadzenie takich sposobów, abyśmy w każdej chwili mogli niemal bezbłędnie zorjentować się w d y n a m i c z n e j wartości towaru, a dochodzące tutaj czynniki społeczne i zawodowe potęgują tylko konieczność ciągłego kontaktu z żywym ciałem apteki — towarem.

Nie będzie nasuwać wątpliwości celowość zaprowadzenia ewidencji towaru: jego gatunku, opakowań, cen zakupu i sprzedażnych źródeł zakupu, i miejsc przechowywania, dat zakupu i sprzedaży, oraz ilości przychodowych i rozchodowych.

Uzyskana, dzięki szczegółowej ewidencji towaru, — statystyka towarowa, może nam zapewnić znajomość wewnętrznej wartości apteki, której wyraz zewnętrzny — obrót gotówkowy i ilość recept, często zupełnie błędnie nas informuje.

Jakie sposoby pozwolą na oszczędne a jednocześnie dokładne prowadzenie ewidencji towarowej podam w następnym artykule.

St. Bukowski.

NOWA PLAGA FARMACJI.

Chcemy skreślić słów kilka na temat narzuconego aptekom biurokratyzmu. Jest bardzo dużo wymagań od bardzo licznych urzędów, którym to wymaganiom aptekarz musi zadośćuczynić pod groźbą utraty wolności osobistej, w najlepszym razie pod groźbą kontrybucji pieniężnej. Władze nasze odznaczają się tą mało sympatyczną cechą, że w każdej korespondencji adresowanej do obywatela obowiązkowo musi być groźba aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 100, względnie do 3.000 zł.

Aptekarz nie lubi być w konflikcie z przepisem urzędowym,— unika tego jak ognia, i przeważnie podporządkuje się przepisowi, a przepis wjechał mu na kark, i żyć nie daje. Apteka się biurokratyzuje. Święty Biurokracy się cieszy, a aptekarz zamiast pracy zawodowej odrabia „kawałki" urzędowe.

Do odrobienia jest dużo. Jest PUPP. (więzienie za niezgłoszenie nowoprzyjętego pracownika). Jest ZUPU. Jest fundusz bezrobocia, fundusz pracy, ubezpieczenie od macierzyństwa, od choroby też, ubezpieczenie emerytalne, ubezpieczenie na wypadek braku pracy (niezależnie od funduszu bezrobocia), podatek od uposażeń służbowych (areszt za niewpłacenie w terminie), dodatek kryzysowy do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, dalej ubezpieczenie od chorób zawodowych i od wypadków przy pracy, kolejna rata pożyczki narodowej. A w każdym wypadku wykaz o dwudziestu rubrykach, obliczenie, potrącenie, wypłata, korespondencja, płachty papieru. Inaczej dla pracowników umysłowych, inaczej dla pracowników fizycznych, przytem niewiadomo, który pracownik jest umysłowy, który fizyczny (dotychczas jeszcze się obywateli nie stemplują), który umysłowy, a który fizyczny, ja niewiem. Urząd również nie wie, a jednak wykaz zrobić trzeba, bo niema na świecie rzeczy ważniejszej ponad wykaz.

To jeszcze nie wszystko. Dochodzi księga narkotyków, księga eterowa, księga korespondencji urzędowej, księga stanu osobowego, księga spirytusowa, księga sacharynowa, księga laboratoryjna, księga analiz, księga trucizn...

Tu z wykazami już łatwiej. Zato podań więcej. Bo jeżeli Polski Monopol Spirytusowy ma spirytus na sprzedaż, to nie znaczy jeszcze, że można go kupić. Przedtem trzeba złożyć w odmiennych okolicznościach trzy różne podania należycie ostemplowane i z należytemi załącznikami. Wówczas jeden urząd orzeknie, że ja spirytusu potrzebuję, drugi, że należy go wydać, a trzeci, jak dobrze pójdzie, wyda.

W tym dziale najwięcej utrapień daje księga narkotyków. Tu już człowiek nigdy nie wie, kiedy jest uczciwy, a kiedy jest zło-

czyńcą. Niech naprzykład rozłoży się roztwór morfiny w ampułkach, niech wypadnie przerobić czopki z pantoponem, bo wyszły brudne, — niech się wreszcie przewróci lub zbije flakon z roztworem kokainy do oczu, albo nie daj Boże, niech się gdzieś zarzuci recepta, — albo sprobój, bracie, nie wylegitymować klijenta któremu sprzedałeś 20 gr. *paregoricum*, — w tych wszystkich wypadkach tylko dobra wola rewidenta uchronić cię może od kompromitacji i od hańbiącego zarzutu potajemnego handlu narkotykami.

Kupiłem aptekę w roku 1921 z $^1/_2$ kg. liści koka. Liście te w całości jeszcze są, będą i przeżyją ustawę o narkotykach, gdyż wyrzucić ich nie mogę, bo figurują w księdze, a zużyć również, bo mają wiek Matuzalowy. Co robić? Wyrzucę — kryminał, nie wyrzucę — również kryminał, bo przechowywać rzeczy niezdatnych nie wolno.

Do tych kwiatków z ogródka urzędowego dochodzą jeszcze kwiatki fiskalne. Tu już niewiele przybyło. Tylko dziennik, księga główna, księga inwentarzowa, księga odbiorców, księga dostawców, raporty kasowe, należycie ostemplowane dokumenty rozchodu, odpisy rachunków, odpisy korespondencji, listy płac, specyfikacja rachunku kosztów handlowych, odpisy bilansu i rachunku strat i zysków w trzech egzemplarzach, zeznanie o obrocie, zeznanie o dochodzie, 36 odpisów kwitów z opłaconych podatków i pozatem nic więcej. Jeżeli cośkolwiek przepuściłem, proszę mi łaskawie wybaczyć, bo piszę z pamięci. Raz jeden domagano się odemnie księgi magazynowej, pomimo że nie mam magazynu i nawet zakwestjonowano z tego powodu uczciwość zeznania. Ale skończyło się pomyślnie, jeszcze żyję.

Był wypadek w dziejach świata, że zbuntowała się kiedyś armja aniołów. Aptekarz zbuntować się nie może, bo niechby tylko spróbował! Z każdego „kawałka" szczerzy zęby jak bestja apokaliptyczna groźba kontrybucji do 3.000 zł. względnie aresztu do 3 miesięcy, względnie jedno i drugie. Według przybliżonych obliczeń, gdyby tylko przez 6 miesięcy nie załatwić żadnego „kawałka" wypadłoby z tego tytułu około 90.000 zł. należności skarbowi, względnie około 10 lat kryminału. Jedyną pociechą w tym tragicznym rachunku jest ujmujący fakt, że jednak siedzenie otaksowane jest dosyć wysoko, jak na szalejący kryzys.

Kto się z temi rzeczami styka bezpośrednio, rozumie, że to nie przesada, że myśl o tych sprawach wywołuje nie śmiech już, lecz zgrzytanie zębów. Bo biurokratyzm wtargnął do apteki w całej swojej okazałości, i nie pozwala aptekarzowi oddać się pracy zawodowej. Na odrabianiu „kawałków" przez 8 godzin dziennie umysł aptekarza jałowieje. Powstaje typ ideowego eunucha, niezdolnego

do przejawienia myśli twórczej. Dlatego pewnie wśród aptekarzy częściej spotyka się typ lojalnego płatnika Rzeczypospolitej, niż tejże Rzeczypospolitej wolnego obywatela, — obywatela, któryby umiał nie tylko dobrze spełnić swe obowiązki, ale i autoratatywnie żądać poszanowania swoich praw.

Wiele jest bolączek trapiących aptekarstwo polskie, i zamało wyrazu daje im nasza prasa zawodowa.

Będziemy usiłowali tę lukę wypełnić.

W następnych numerach „Farmacji Współczesnej" poruszymy tematy: zaniku godności zawodowej, postępującego kramarstwa, przejawów higjeny i estetyki w życiu apteki, rejestracji specyfików, organizacji pracy recepturowej i innych aktualnych plag zawodowych.

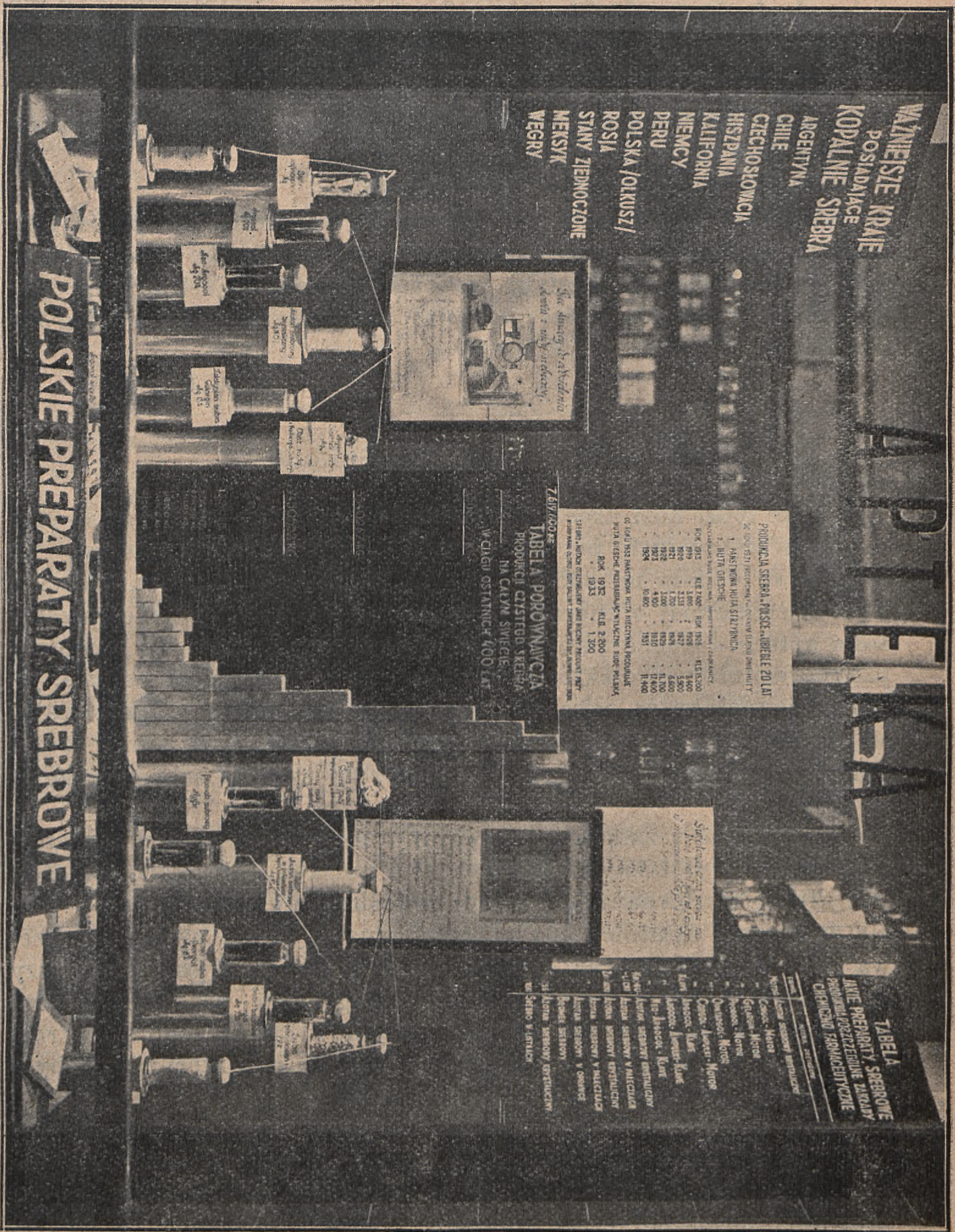
A. Ossowski.

POLSKIE PREPARATY SREBROWE.

Taki tytuł nosi broszurka traktująca o pięciu ważniejszych preparatach srebrowych, przeznaczona dla lekarzy i farmaceutów. Te trzy słowa dodały mi bodźca do wykorzystania ich dla urządzenia wystawy okiennej o charakterze naukowym w zarządzanej przezemnie aptece. Mocno żałuję, że wystawy nie mogłem tak urządzić, jak pierwotnie zaprojektowałem, a to z uwagi na duże koszta, jakie pociągnęłyby za sobą skomplikowane urządzenie. Ograniczając się do wydatków koniecznych i to minimalnych, przy pewnej dozie pracy i wysiłku, udało mi się gospodarczym sposobem urządzić wystawę.

Jak widać z załączonej fotografji, obok kilkunastu preparatów srebrowych wyrabianych całkowicie w polskich fabrykach, umieściłem tablicę porównawczą wzrostu produkcji srebra na całym świecie w okresie ostatnich 400 lat, wykonaną w formie wykresu z drzewa, przyczem słupki są srebrzone i utrwalone. Wykres niniejszy zobrazował w jakim tempie z 47.000 kilogramów produkcja srebra na całym świecie wzrosła do kilku miljonów kg; szczególny wzrost zaznaczył się w ostatniem stuleciu t. j. od 1841 r. w którym wydobyto 780.415 kg., a w roku 1930 — 7.616.600 kg.

Następne dwie tablice wykonane na dykcie przedstawiają: 1) wykaz ważniejszych kopalń rudy srebrowej z uwzględnieniem poszczególnych państw, 2) wykaz firm polskich przetwarzających srebro na preparaty farmaceutyczne, oraz spis tychże preparatów. Z wykresów umieściłem jeszcze tablicę produkcji srebra w Polsce za ubiegłe 20 lat; tabelę cen srebra na giełdzie metalowej w okresie przedwojennym (1913) i powojennym od 1920 — 1934.



Wystawa okienna w aptece W. Klicki i S-ka.

Dwie fotografje przedstawiają piece służące do oddzielania srebra i ołowiu z rud. Eksponaty farmaceutyczne i 2 rudy umieściłem na słupkach, odprowadzając odpowiednie połączenia za pomocą drutu montażowego, jaki używa się do aparatów radjowych. Jako eksponaty wystawiłem: Rudę argentyt, rudę galenit — błyszcz ołowiawy, srebro rafinowane, srebro granulowane, azotan srebrowy krystaliczny, azotan srebrowy w pałeczkach, azotan srebrowy w oprawce. Corgol, Argocol, Neo-argocol, Prorgol, Ophtargol. Gelargina, Chlorek srebrowy, Bromek srebrowy, Srebro w listkach, zastrzyki corgolu, argocolu i Carbostil.

Wymienione trzy tablice na drzewie, dla dekoracji, polakierowałem lakierem celofanowym, idąc z postępem techniki, nie pędzlem lecz zwykłym rozpylaczem używanym do flitu. Zdjęcia pieców wykonałem z encyklopedji, a następnie kilkakrotnie powiększyłem, Wszystko co było możliwe robiłem sam sposobem gospodarczym. Jest to trzecia wystawa poglądowa, urządzona w zarządzanej przezemnie aptece.

Zainteresowanie przechodniów duże, szczególnie inteligencji, choć i nie brak „gapiów", spoglądających pożądliwem okiem na bryły kruszcu.

Za wypożyczenie eksponatów firmie „Motor", „Klawe" i „Zawadzki i Ska" oraz panu radcy inż. K. Paszkowskiemu z Ministerstwa Przemysłu i Handlu za łaskawe podanie cyfr, składam na tem miejscu podziękowanie.

K. Piotrowski.

CUDOWNE LEKI!!

Jak długo medycyna i farmacja na niektóre choroby niema środka, lub istniejące środki w wielu przypadkach niedostatecznie działają, tak długo szerzyć się będzie znachorstwo i nieuczciwe leczenie cudownemi środkami.

Zawsze znajdzie się jakiś „cudotwórca", który z tupetem rzuci na rynek „cudowny środek" przy odpowiedniej reklamie.

Ukażą się we wszystkich pismach anonse: że niema już choroby nieuleczalnej, lub że przed tą, często nawet, że przed wszystkiemi chorobami uchronisz się jeżeli tylko użyjesz reklamowany cudowny środek.

Chory, który utracił nadzieję wyleczenia, bo medycyna oficjalna już została w jego przekonaniu wyczerpana, lub którego leczenie systematyczne i racjonalne, ale powolne, zbyt zmęczyło, pragnąc natychmiast wyzdrowieć, chwyta się reklamowanego cudownego środka, za którego pewne działanie gwarantuje sprytnie złożona reklama, powołująca się często na referencje zawrotnej ilości leka-

rzy. Takich cudownych środków można wyliczyć bardzo wiele; tu dla przykładu podam kilka, które swojego czasu cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Oto słynny środek Gottliba, który miał cudownie działać na skórę był zwykłą oliwą.

Woda Göszela na wszystkie choroby oczu była zwykłą wodą źródlaną.

Słynny „Mikrobien", który swą moc zawdzięczał 60% soli kuchennej 30% soli glauberskiej, 10% siarczanu potasowego, lub „Sól Życia" 47% ziemi okrzemkowej, 25% soli kuchennej, 5% siarki, 5% kwaśnego węglanu sodowego, reszta — sól glauberska i fosforan potasowy, były sprzedawane jako sole odbudowujące.

„Lukutate" odmładzający środek Augusta Hillera z tajemniczych owoców indyjskich Duriana, które mają być wielkości głowy i z owoców *mango sapotilla* i *papaice*" które ,papugom i słoniom dają stuletnie życie (faktycznie miazga z jabłek, gruszek i śliwek oraz tamaryndowca i manny). Środki te przebrzmiały, ale zabobon ludzki trwa nadal.

Wiara w cudownych znachorów, owczarzy, różnych badaczy dna oka i różnych szarlatanów, którzy przez przyłożenie ręki odgadują choroby, nie tylko w miarę postępu kultury i cywilizacji nie zmniejszyła się, ale powiedziałbym rozwinęła się w ostatnich kryzysowych czasach, gdy ludność często w nieuzasadnionej obawie przed kosztami ucieka się pod opiekę tych sprytnych „czarodziei".

Coraz częściej słyszy się nazwiska „Lekarzy wschodnich", „Jasnowidzów", „Okultystów", „Profesorów", „Doktorów" czarnej i białej magji, którzy stosują cudowne leki o nadzwyczajnem niezawodnem działaniu, które najczęściej jednak, jak okazała praktyka, kończy się katastrofą. Naiwna wiara w „cudotwórców" i ich „leki" szerzy się niestety nie tylko wśród ludu, ale co dziwniejsze szerzy się wśród inteligencji oraz ludzi wysoko stojących w hierarchji społecznej.

Na tej to zabobonnej wierze opiera się współczesny przemysł „leków cudownych" który we Francji i Niemczech doszedł do ogromnych rozmiarów i stał się plagą, zwalczaną bezskutecznie przez rząd. Plaga ta rozpowszechniła się ostatnio i w Polsce.

I oto spotykamy na rynku bardzo efektownie opakowaną herbatę, która chroni zdrowy organizm od wielu chorób. Tą cudowną herbatą są zioła „Zdrowie" Oskara .Wojnowskiego. To, że zioła te idą na zdrowie Oskarowi Wojnowskiemu, na to się w zupełności zgadzam, gdyż kosztuje „tylko" 2.50 gr. za małą paczkę, ale, że przygotowany z nich napój zastępuje w zupełności oryginalną herbatę" i że „codzienne picie wpływa dobroczynnie na organizm chorych"

a „zdrowych chroni przed wieloma chorobami"—w to mi się jakoś nie chce wierzyć.

Zioła te wykazują, jak dbałym o zdrowie publiczne jest ich wytwórca, który w celu ułatwienia zaopatrywania się szerokich mas w ów dobroczynny, a zarazem tajemniczy jak sfinks lek, zezwolił na sprzedawanie swej „herbaty" nie tylko w „aptekach i składach aptecznych" ale i w „sklepach spożywczych".

Również w tym naszym wieku szalonego postępu, wielkich zdobyczy naukowych, zdarzeń i ludzi została pokonana plaga, która od wieków ludzkość gnębiła, — plaga wypadania włosów. Nie będzie łysych, dzięki fenomenalnemu środkowi genialnego naszego jasnowidza Szyllera-Szkolnika (który zdaje się tylko tyle wspólnego ma ze szkołą co w nazwisku). Napewno, kto spojrzy na imponujące owłosienie wyrysowanej na kopercie „Szylerynu" podobizny Szyllera-Szkolnika, ten napewno nie-omieszka, naturalnie jeżeli jest łysy lub łysieje, kupić za 2 zł. torebkę tego „cudownego środka", w który jasnowidz tchnął trochę swej mocy, co niewątpliwie gwarantuje pożądane działanie.

Tak jak rysunek często dużo pomaga w zdobyciu zaufania i pokupu, tak również i działanie na wyobraźnię chorego przez trafne przykłady, zestawienia i porównania stanowią często o powodzeniu leku. Oto jeden pan o ogromnie wysubtelnionej wyobraźni porównał gardło do komina. Wychodząc z tego mocno „trafnego" porównania nazwał swoje cukierki „kominiarczyk gardła". Każdy sobie zaraz wyobrazi kominiarza, wpuszczającego mu do gardła na stalowej linie wielką kulę z przywiązaną do niej szczotką, która będzie mu niemiłosiernie drapała w gardle. Trudno, czego się jednak dla zdrowia nie robi! Człowiek w obawie choroby gotów jest nawet na tak wielkie poświęcenie, tem bardziej, że jak głosi napis „Kominiarczyk gardła zapobiega grypie, kaszlowi, zaziębieniom". Niestety kominiarczyku — bezsilny jesteś, sam widziałem twoich zwolenników, padających pastwą grypy.

Koroną cudownych leków są preparaty Wytwórni „Salviolu", które to, jak „Nagniotol Rapid" usuwa w przeciągu trzech dni najbardziej zastarzałe nagniotki i błony rogowe", lub „Balsam życia" znane i lubiane krople żołądkowe. Preparaty te cieszą się wielkim pokupem i budzą zainteresowanie wśród łatwowiernych ludzi.

Na szczęście jeden z listów Wytwórni Salviolu, kierowanych do naiwnych prostaczków dostał się przypadkowo w ręce Inspektora Farmaceutycznego, który będzie wiedział jak się ustosunkować do cieszyńskich cudownych leków. Mam nadzieję, że przy okazji nasze Władze zaopiekują się i innemi uniwersalnemi lekami wyrabianymi przez różnych czarodziei i cukierników.

Mr. J. Waszkiewicz.

Apteka jest obowiązana mieć szyld, i dlatego, chcąc go założyć, musi się postarać o pozwolenie założenia. Innemi słowy trzeba do urzędu złożyć podanie należycie ostemplowane i z należytymi załącznikami również ostemplowanymi ,żeby urząd pozwolił mi wykonać to, czego odemnie wymaga ustawa aptekarska. Ostatecznie można i tak.

Potrzebny jest przytem plan „urządzenia reklamowego". Ostatecznie można też. Plan kosztuje tylko 7 złotych. Możnaby wprawdzie pokazać urzędowi „urządzenie reklamowe" in natura, bo ma ono tylko 45 cm. długości, ale urząd widocznie ma przepis władzy wyższej, żeby się nie orjentować według samego szyldu, tylko według jego planu. A może to dlatego, że znaczek stemplowy trzyma się „załącznika" papierowego dobrze, a od emalji mógłby odskoczyć?

Na podanie potrzebne znaczki miejskie za zł. 6.50. Trudno. Wyciągam język i kleję. Każą przyjść za 3 dni. Niema. Będzie pojutrze. Idę pojutrze. Każą płacić 15 złotych za pozwolenie. Otwieram oko, ale płacę, byleby nareszcie to pozwolenie uzyskać.

No i dostałem. Dostałem kartkę od urzędu, którą mam złożyć jako załącznik Nr. 1, i plan, jako załącznik Nr. 2, które to załączniki wraz z podaniem należy złożyć teraz już do starostwa.

No i zaczęło się nanowo. Marek stemplowych za 11 zł. Za 3 dni będzie gotowe. Po trzech dniach za 2 dni. Nareszcie jest. Urzędnik wręcza pozwolenie i żąda złożenia dobrowolnej ofiary w sumie 2 zł. na jakiś cel.

Moloch austryjackiego biurakratyzmu, rezydujący obecnie w Warszawie, pochłonął w sumie: zł. 41.50 gotówką, zł. 2.50 na przejazdy tramwajowe, i zł. 30 — jako wartość straconego czasu, licząc za 3 dni pracy, co stanowi razem zł. 74. Szyldzik o wielkości 45×30 cm. kosztuje zł. 26.50.

A. O.

PROTOKUŁ

Rocznego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia „Nowa Farmacja" odbytego dnia 17 stycznia 1934 roku

w lokalu Pogotowia Ratunkowego, ul. Leszno 58.

PORZĄDEK OBRAD.

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Wybór Prezydjum.

3. Referat kol. Bukowskiego na temat: „Organizacja gospodarki materjałowej w aptece“.

4. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

5. Sprawozdanie z działalności za rok 1933.

6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

7. Wolne wnioski.

Członków obecnych 28 osób.

O godzinie 20-ej zagaił zebranie prezes Stowarzyszenia kol. Piotrowski.

Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie obrano kolegę Laubego, na sekretarza kol. K. Rudnego.

Zgodnie z porządkiem dziennym kol. Bukowski, wygłosił referat o organizacji gospodarki materjałowej w aptece, w którym uznaje aptekę za instytucje przemysłowo handlową o wielkiej liczbie, sięgającej niekiedy 10.000 środków, wobec czego powstaje trudność opanowania pamięcią całego materjału aptecznego nawet w mniejszych aptekach.

Prelegent uzasadnił potrzebę zaprowadzenia takiego systemu gospodarki materjałowej, która zawsze daje możność sprawdzania stanu towarowego, jego ilości i jakości jak również kontroluje ceny zakupu co ma duże znaczenie wobec dzisiejszej ich chwiejności.

Od tego ułożenia systemu pracy zależy istnienie w obecnych czasach apteki, która dawno przestała być intratnem przesiębiorstwem, kiedy straty nawet duże nie godziły w podstawę jej istnienia. Dziś tylko racjonalnie naukowo postawiona gospodarka ze ścisłą kontrolą biegu spraw apteki, daje nam możność poznania potrzeby reorganizacji gospodarki aptecznej z przystosowaniem się do wymagań życia.

Do tych celów podaje kontrolę przez zastosowanie jednej z wielu typów kartotek. Kartoteka będzie szczegółowo omówiona w organie Stowarzyszenia.

W dyskusji nad powyższem, zabrali głos koledzy: Piotrowski, Laube i inni.

Protokuł ostatniego Zebrania Walnego z 1 czerwca 1933 roku odczytany przez kolegę Rudnego został przyjęty.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia odczytał kolega Wiśniewski. Zebrań odbyło się 51, w czem 22 zarządu, 17 konferencji Farm. kom. Międzystowarzysz. dla spraw szkolenia farmaceutów w obronie przeciwgazowej odbytych z delegatami służby Zdrowia w Zarządzie Głównym L.O.P.P.

W sprawie ustawy aptekarskiej uzgodniono nasze stanowisko z P. P. T. F. Brano udział w uroczystościach 60-cio lecia P. P. T. F. w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Zakładzie Chemji U.W. z okazji

ukończenia budowy gmachu, ufundowanego przez farmaceutów. W akademji na cześć ś. p. prof. J. Zaleskiego i wielu innych. Urządzono wycieczki do Gazowni miejskiej, Zakładów Chemicznych „Synthesa“ i inne. Na zebraniu walnem 11/VI 1933 roku, uchwalono uznać prof. Koskowskiego członkiem honorowym Stowarzyszenia i wręczono mu odnośny dyplom wśród bardzo uroczystego nastroju licznie zebranego starszego społeczeństwa farmaceutów.

Urządzono szereg odczytów jak: prof. Muszyńskiego na temat „Farmakognozje i ich rozwój w historji“, który przyczynił się do wywołania dyskusji i zainteresowania odpowiednich czynników sprawą rychłego wydania farmakopei polskiej. W okresie sprawozdawczym wydano 6 numerów czasopisma „Farmacja Współczesna“ przy współudziale redakcyjnym członków zarządu, następnie w myśl hasła Stowarzyszenia popierania rodzinnego przemysłu Chem. farmaceutycznego, 15 tys. egzem. spisu preparatów przygotowanych w kraju i zupełnie zastępujących działanie preparatów zagranicznych a nawet przewyższające działanie tamtych. Spis rozesłano do wszystkich lekarzy w Polsce. Jak wynika ze sprawozdania i widocznych dowodów pracy, Zarząd przejął się głęboko ideą Stowarzyszenia N. F. Dzięki czemu mógł wykonać taki ogrom pracy w ciągu jednego roku, wkładając w nią wiele energji i czasu członków Zarządu. W dyskusji nad sprawozdaniem przez odnośnych kolegów wyłoniła się myśl energicznego przystąpienia do starań u władz, celem powołania do życia Izby aptekarskiej.

Sprawozdanie kasowe odczytał kol. Kamiński.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — kol. Dubrawski.

Na wniosek kol. Kwiatkowskiego walne zebranie po wysłuchaniu sprawozdania zarządu i wniosków komisji rewizyjnej, udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, wyrażając uznanie i podziękowanie za energiczną i ofiarną pracę dla Stowarzyszenia.

Z kolei przystąpiono do 6 punktu obrad, do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Do Zarządu zostali wybrani:

kol. Laube Stefan
„ Rusiecki Władysław
„ Wojnarowski Jan
„ Waszkiewicz Juljan
„ Kwiatkowski Wacław
„ Janas Wojciech.

Na zastępców:

kol. Bukowski Stanisław
„ Stępień Jan
„ Piotrowski Kornel.

Do Komisji rewizyjnej:

kol. Rudny Kazimierz
„ Gosiewska Zofja
„ Wiśniewski Zygmunt.

Przechodząc do ostatniego punktu obrad, kol. Wiśniewski złożył wniosek, aby naczelnego redaktora czasopisma wybrało walne zgromadzenie, na wniosek jednak kol. Piotrowskiego obranie redaktora powierzono decyzji następnego zarządu, wobec czego wniosek kol. Wiśniewskiego upadł. Na tem zebranie o godz. 23,50 zakończono.

DO KOLEGÓW FARMACEUTÓW!

Rozpoczynając nowy okres pracy na terenie naszego Stowarzyszenia, zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na nas dziś, w okresie przeżywanego kryzysu. Ludziom zmęczonym walką o byt nie starcza czasu i energji na pracę społeczno-zawodową.

Naturalne prawo farmaceuty do wyłącznego zaopatrywania ludności w leki jest systematycznie podważane przez drobne kupiectwo i kupiectwa tego opiekunów, co w wyniku może doprowadzić do załamania się racjonalnego lecznictwa i do poderwania naszych podstaw materjalnych.

Laboratorja analityczno-badawcze, jak również niektóre placówki przemysłu farmaceutycznego w stopniu niedostatecznym są obsadzane przez farmaceutów, najlepiej do tych prac przygotowanych.

Prawne unormowanie życia zawodu idzie żółwim krokiem. Jak było 15 lat temu, tak jest i dziś: farmakopei niema, a na terenie Rzeczypospolitej obowiązuje 5 różnych przestarzałych ustaw państw zaborczych.

Dzięki postawieniu studjów farmaceutycznych na należycie wysokim poziomie farmacja polska stałaby się ważnym czynnikiem w rozwoju lecznictwa, higjeny i zdrowotności publicznej, gdyby nie te właśnie przeszkody: brak ustawy, brak samorządu zawodowego i brak zabezpieczenia podstaw materjalnych dla normalnej egzystencji zawodu.

W takich warunkach trzeba rzucić jakieś łączące wszystkich hasło. Hasłem tem na najbliższą przyszłość niech będzie: Łączyć się, by stworzyć silną i autorytatywną organizację. Tylko wspólnym wysiłkiem zdobyć możemy lepsze warunki rozwoju dla naszego zawodu. Musimy żywo interesować się wszelkiemi zagadnieniami zawodowemi, poruszać je na łamach naszej prasy zawodowej, wywoływać dyskusje, dbać o pogłębienie wiedzy i nie zarzucać studjów po wyjściu z uniwersytetu.

Modernizować czynności aptek stosownie do wymagań wiedzy,— a praca poważna i sumienna sama mówić będzie za nas: „Szanujcie prawa farmaceuty".

Inaczej trudno nam będzie bronić naszych praw w wyłączne zaopatrywanie ludności w leki, a lek ludność nabywać będzie w drogerji i mydlarni.

Zarząd.

FUNDACJA IMIENIA Ś. P. ANTONIEGO MANDUKA.

Dnia 13 maja 1933 roku, rodzina po wybitnym farmaceucie ś. p. Antonim Manduku powołała do życia fundację, mającą na celu wzmożenie rozwoju nauk farmaceutycznych— pod nazwą „Fundacja imienia ś.p. Antoniego Manduka".

Majątek fundacji stanowi kapitał, ulokowany w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy w wysokości nominalnej 15.000 zł.

Wobec zatwierdzenia Fundacji przez p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Zarząd Fundacji, w myśl przepisów statutu (Statut został pomieszczony w Nr. 22 „Wiadomości Farmaceutycznych" z 1933 roku), przystąpił w dn. 24 stycznia b. r. do jej uruchomienia i ogłasza, co następuje:

1) Zostanie utworzona, w myśl przepisów statutu Fundacji, nagroda pieniężna.

2) Nagroda zostanie po raz pierwszy przyznana w roku 1935 i wręczona laureatowi w dniu 13 czerwca 1935 roku.

3) Nagroda zostanie udzielona za największej wartości oryginalną pracę naukową, ogłoszoną drukiem w języku polskim w ostatnich latach i w roku 1934, z dziedziny nauk farmaceutycznych szerzej ujętych, a więc: chemji, środków leczniczych, syntetycznych prac nad środkami leczniczemi, analitycznych prac z dziedziny środków leczniczych, badania nad działaniem związków chemicznych i leczniczych, prac analitycznych w dziedzinie wydzielin i wydaleń, farmakognozji, historji farmacji, farmacji stosowanej i t. d. Rozmiary pracy dowolne.

4) O nagrodę ubiegać się mogą jedynie obywatele Państwa Polskiego, jednego z wyznań chrześcijańskich.

5) Celem współdziałania z Zarządem Fundacji na zebraniach Zarządu z dn. 24 i 31 stycznia 1934 roku, została powołana komisja w składzie następującym:

Pp. prof. Marek Gatty-Kostyal, Jan Gessner, prof. Bronisław Koskowski, Antoni Piotrowski, Marjan Rostafiński, prof. Stanisław Weil.

6) Zarząd Fundacji prosi autorów, którzy chcą się ubiegać o nagrodę z „Fundacji imienia ś. p. Antoniego Manduka" o nadsyłanie prac, odpowiadających warunkom wymienionym w p.p. 3 i 4, pod adresem Zarządu (Warszawa, ul. Długa 16, Warsz. Tow. Farmaceutyczne) w ciągu bieżącego roku kalendarzowego i miesiąca stycznia 1935 roku.

Zarząd
„Fundacji im. ś.p. Antoniego Manduka".

PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH.

Badania nad weramonem. A. KOFLER i R. FISCHER. Weramon jest związkiem złożonym z jednej drobiny piramidonu i jednej drobiny połączenia równodrobinowych ilości piramidonu i weronalu.

Przy mikrosublimacji weramonu otrzymuje się dwojakiego rodzaju kryształy. Jedne topnieją w temp. 108° (piramidon), drugie natomiast, będące połączeniem równodrobniowem, topnieją w temp. 116°. Z terapeutycznego punktu widzenia jest rzeczą obojętną stosowanie weramonu lub mieszaniny 28,5% weronalu i 71,5% piramidonu. Wskazuje na to okoliczność, że tak przy sublimacji połączenia równodrobinowego, jak i mieszaniny równych ilości weronalu i piramidonu otrzymuje się te same kryształy o p. t. 116°. (Arch. Pharm. 1932, str. 448, Journ. Pharm. Chim. 1934, t. XIX, str. 71).

Cer.

Pikrotoksyna jako odtrutka na pochodne barbiturowe. MALONEX, FICH i TATUM. Koramina, strychnina, brucyna, kokaina, fizostygmina, efedryna, glukonian wapnia i insulina nie posiadają żadnych własności przeciwdziałających w przypadkach zatrucia pochodnemi barbiturowemi. W przeciwieństwie do wyżej wyliczonych związków dobre wyniki daje pikrotoksyna, jak to zdołali stwierdzić autorzy na psach i królikach zatrutych amytalem, pernoktonem i neubutalem. Pikrotoksynę stosuje się podskórnie, dożylnie i domięśniowo raczej kilkakrotnie w dawkach małych, aniżeli w dawkach zwiększonych. (przez Journ. Pharm. Chim. 1934, t. XIX, str. 74).

Cer.

Rozkład eteru do narkozy. H. O. NOLAN. Można zapobiec rozkładowi eteru do narkozy przez dodatek 1 g hydrochinonu na 5 litrów eteru. Podobne działanie wykazują benzydyna i pirogallol, podczas gdy rezorcyna mniej nadaje się do tego. celu. Eter zaprawiony hydrochinonem i przechowywany przez sześć miesięcy w świetle dziennem w jasnej, do połowy wypełnionej butelce, nie wykazał obecności nadtlenków (Lancet 1933, str. 129, Pharm. Zentrh. 1934, str. 122).

Cer.

Mikroskopowe wykrywanie heroiny. WILLIAMS i FULTON. Z wszystkich odczynników alkaloidowych nadają się do wykrywania heroiny najlepiej: 1) nasycony roztwór jodku rtęciowego w 10% kwasie solnym, 2) chlorek złota w stężonym kwasie solnym i 3) pikrynian sodowy. Te odczynniki odznaczają się wielką czułością i dają z heroiną szybko się tworzące kryształy o bardzo wyraźnej budowie mikroskopowej. (Americ. Pharm. 1933, str. 436, Pharm. Zentrh. 1934, str. 112).

Cer.

Tinktury i ich przygotowanie. WEBER. Dla otrzymania nalewki wartościowej duże znaczenie posiada sposób jej przyrządzenia. W myśl przepisów farmakopealnych przyrządza się tinktury częścią przez perkolację, częścią przez macerację, przyczem ten ostatni sposób nie zezwala na dokładne wyosobnienie całej ilości składników działających surowca roślinnego. Z tego też powodu proponują niektórzy autorzy macerację dwukrotną, a to najpierw połową przepisanej ilości rozczynnika, potem zaś drugą. W ten sposób otrzymano nalewki o większej zawartości składników działających.

Wedle tego ostatniego przepisu przyrządził autor ośm tinktur i oznaczył ich gęstość, suchą pozostałość i zawartość składników czynnych, porównując te nalewki z nalewkami otrzymanemi wedle przepisu farmakopei. Badania te przemawiają na korzyść dwukrotnej maceracji. Zauważyć jednak należy, że tak otrzymane tinktury są z wyjątkiem Tinct. Ipecacuanhae słabsze od tinktur otrzymanych drogą perkolacji. Ważną wreszcie jest rzeczą zwracanie uwagi na używanie surowców roślinnych dokładnie wysuszonych, gdyż surowce pochłaniają znaczne ilości wilgoci z powietrza. (Ber. Ung. Pharm. Ges. 1933, str. 434, Pharm. Zentrh. 1934, str. 136).

Cer.

Nowy odczynnik na cynk. A. J. QUICK. Poczynając od stężenia 0,03% w przeliczeniu na cynk, dają sole tego metalu krystaliczne charakterystyczne strąty z 5% roztworem kwasu borneologlikuronowego $(C_{10}H_{27}O_7)_2Zn.2H_2O$.

Oznaczenie można wykonać wagowo przez zważenie wysuszonego osadu lub też poddając osad ten hydrolizie, gotując go przez 15 min. z 1/1 N kwasem solnym. Utworzony przez hydrolizę redukujący cukier oznacza się jedną z stosowanych do tego celu metod. Spośród częściej spotykanych metali jedynie kadm daje reakcję podobną.

Kwas borneologlikuronowy przygotowuje się następująco: 5 g borneolu podaje się psu wraz z jedzeniem i zbiera mocz przez 24 godzin. Następnie mocz zakwaszony strąca się octanem ołowiu i zadaje octanem cynku. Na tak otrzymaną sól kw. borneologlikuronowego działa się kwasem siarkowym, a uwolniony kwas poddaje się krystalizacji. (Ind. eng. Chem. 1933, str. 26, Journ. Pharm. Chim. 1934, t. XIX, str. 140).

Cer.

NADANIE CZŁONKOSTWA HONOROWEGO p. NACZELNIKOWI W. SOKOLEWICZOWI.

W uznaniu zasług położonych około rozwoju polskiego przemysłu farmaceutycznego Związek Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego mianował p. Wacława Sokolewicza, Naczelnika Wydziału Farmaceutycznego Dep. Służby Zdrowia M. O. Sp. swym członkiem honorowym. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się w dniu 30 grudnia ub. r. w auli wykładowej Państwowej Szkoły Higjeny.

Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz, sfer naukowych, zawodowych, przemysłu farmaceutycznego oraz prasy.

W imieniu Stowarzyszenia „Nowa Farmacja" przemawiał na uroczystości kol. K. Piotrowski, składając p. W. Sokolewiczowi życzenia z powodu zaszczytnego odznaczenia.



Związek Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego
Rzeczypospolitej Polskiej

Dyplom Honorowy

W uznaniu zasług położonych dla rozwoju i opieki nad Polskim Przemysłem Farmaceutycznym, na zasadzie art. 6 i 8 Statutu Z.P.P.F. na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 22. Listopada 1933 roku nadaje

J. W. Panu Pułkownikowi Wacławowi Sokolewiczowi
Naczelnikowi Wydziału Farmaceutycznego M. S. W. godność

Członka Honorowego

Warszawa dnia 30. Grudnia 1933 r.

Prezes:

Dyrektor:

Vice-Prezes:

Wszystkie artykuły, w tym dziale umieszczone, opracował i na naszą prośbę do druku nadesłał p. Henryk Habel.
(Przyp. Red.).

W SPRAWIE KONCESYJ I SPÓŁEK APTEKARSKICH.

W lipcu i sierpniu ubiegłego roku ukazały się znane pisma okólne Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie rejestracji koncesyj aptecznych i spółek aptekarskich. Skierowane były one zdecydowanie przeciwko istnieniu tychże spółek, — oraz wymagały, aby każda apteka miała jednego koncesjonarjusza, który prawa swe do koncesji winien udowodnić. Żądano przedłożenia dokumentów koncesyjnych. Terytorjalnie rozciągały się oba okólniki na były zabór rosyjski.

Zarządzenia powyższe wywołały wśród właścicieli aptek zaniepokojenie i poważne zastrzeżenia. Spółki aptekarskie istniały przecież od niepamiętnych lat, aptekarze kupowali części apteki i wchodzili w nowe spółki w zaufaniu do powszechnie przyjętego i przez władze tolerowanego porządku prawnego, — a co ważniejsze, spółki aptekarskie między aptekarzami są życiowo uzasadnione i nie zawierają w sobie jakichkolwiek momentów niebezpiecznych lub przeciwnych porządkowi publicznemu. Co się zaś tyczy dokumentów koncesyjnych, to wiele aptek dokumentów takich nie posiadało, poprostu dokumenty te w wielu aptekach zaginęły, jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż apteki te założone zostały na podstawie koncesyj i prawidłowo egzystują. Zaniepokojenie było tem większe, że wyżej powołane pisma okólne zapowiadały surowe represje. Jeśli nie przedłożycie dokumentów koncesyjnych,— czytamy w tych pismach — apteki zostaną zamknięte, — jeśli spólnicy nie uporządkują swych spraw, apteki ich spotka również podobny los.

Obecnie po upływie pół roku należy zastanowić się nad próbnym bilansem powyższych zarządzeń. Rozróżnić przytem należy województwa wschodnie od b. Królestwa Kongresowego.

Na terenie województw wschodnich obowiązuje dotąd jak wiadomo rosyjska ustawa lekarska wyd. 1905 r., według której konstrukcja prawna aptek jest tego rodzaju, że aptekę uruchamia się na zasadzie wydanej koncesji, lecz później niema już przy zmianie właściciela ponownego wydawania nowej koncesji. Raz uruchomioną apteką można już dowolnie rozporządzać (art. 387), czyli można również zakładać spółki aptekarskie. W związku z tymi wyraźnymi przepisami ustawodawczymi na terenie województw wschodnich

wszyscy właściciele aptek, którzy wylegitymowali się aktami nabycia, otrzymali nie koncesje lecz zaświadczenia Urzędów Wojewódzkich, iż posiadają uprawnienia do prowadzenia swej apteki. Podobnie w wypadkach współwłasności i spółek aptekarskich po przedstawieniu odnośnych dowodów wydano spólnikom zewolenia na wspólne prowadzenie i utrzymywanie apteki. Można więc powiedzieć, że na terenie województw wschodnich powyższe okólniki spowodowały jedynie usankcjonowanie istniejącego stan urzeczy, przyczem dodać należy, spólnicy odnieśli tę korzyść, że urzędy wojewódzkie wydały im oficjalne potwierdzenie ich praw jako spólników, czyli uznały urzędowo spółki aptekarskie, gdy tymczasem poprzednie urzędy wojewódzkie o spółkach ani spólnikach nie chciały przeważnie nic wiedzieć. — Nie obeszło się oczywiście bez wypędzenia właścicielom aptek z kieszeni trochę grosza, o który w aptekach coraz trudniej, bo trzeba było starać się o dokumenty, wnosić podania itd.

Bez porównania więcej skomplikowana jest sprawa na terenie b. Królestwa Kongresowego. Władze po szeregu konferencyj trwają niewzruszalnie przy żądaniu, aby wspólnicy wysunęli z pośród siebie jednego kandydata na koncesjonarjusza. O ile spólnicy na to się zdecydują, to w mem przekonaniu muszą bezwarunkowo wystarać się o wydanie przez koncesjonarjusza odpowiednio skonstruowanego dokumentu, zabezpieczającego należycie prawa spólników koncesji nie posiadających. W przeciwnym wypadku nie ulega żadnej wątpliwości, że prawa spólników nie posiadających koncesji w porównaniu z koncesjonarjuszem będą bardzo uszczuplone i spólnicy ci łatwo mogą być narażeni w przyszłości na daleko idące straty.

W sprawie spółek aptekarskich nastąpiło znaczne odprężenie. Władze żądają, aby był jeden koncesjonarjusz i aby firma apteki spółkowej opiewała na nazwisko koncesjonarjusza z dodatkiem „i S-ka", lecz wówczas istnienie spółek przyjmują do wiadomości. Sytuacja jest więc obecnie taka, że spółki nieuporządkowane, to znaczy spółki w których niema jednego koncesjonarjusza i niema firmy na nazwisko koncesjonarjusza z dodatkiem „i S-ka" narażone są na represje ze strony władz nadzorczych. Natomiast spółki uporządkowane, to znaczy spółki w których jest jeden koncesjonarjusz i firma na nazwisko koncesjonarjusza z dodatkiem „i S-ka", są przez władze uznawane i tolerowane. Mówi się wprawdzie jeszcze o konieczności likwidacji nawet tych „uporządkowanych" spółek w ciągu roku czy też dłuższego okresu czasu, lecz według mego przekonania i spostrzeżeń, istnieje tendencja do pozostawienia spółek „uporządkowanych" w spokoju, aż do nowej ustawy apte-

karskiej, a projekt nowej ustawy aptekarskiej ma zaakcentować istnienie „uporządkowanych” spółek między fachowcami. Niezależnie od tego spółki uporządkowane mają zawsze możność dostosowania się przez odpowiednie akty prawne do wymagań, bez konieczności likwidacji.

Należy więc z naciskiem podkreślić, iż coraz więcej i głębiej utrwala się pogląd o celowości spółek aptekarskich. Wszelkie prawdy życiowe potrzebują często długich okresów, aby ostatecznie zwyciężyć. Do takich wielkich prawd w zawodzie aptekarskim zaliczam spółki, które przy należytem ich ujęciu i zorganizowaniu są pożyteczne i w każdym niemal kierunku ułatwiają sprawne funkcjonowanie apteki.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że narazie specjalnie trudne jest położenie tych spółek „nieuporządkowanych”, gdzie obecni spólnicy nie mogą czy też nie chcą z różnych powodów wysunąć z pośród siebie jednego koncesjonarjusza. Jest kilkanaście takich wypadków w Warszawie i w Lublinie. W innych województwach wypadków takich niema lub są w nieznacznej ilości. Stosowanie represyj wobec tych „nieuporządkowanych” spółek nie zdaje mi się konieczne. Bądźcobądź powołane na wstępie pisma okólne Ministerstwa w olbrzymiej ilości wypadków osiągnęły swe zamierzenia. Jeśli przez tak długie lata tak wiele aptek należących do kilku spólników było w stanie „nieuporządkowanym”, to te niewielkie ilości pozostałych jeszcze aptek, których „uporządkowanie” jest z różnych powodów specjalnie utrudnione, mogą mojem zdaniem bez żadnej poważniejszej szkody przetrwać jeszcze do nowej ustawy aptekarskiej, która ich losem się zajmie. „Porządkowanie” w formie nadania koncesji jednemu koncesjonarjuszowi bez zgody spólników choćby niefachowców, zawierałoby w sobie wielkie niebezpieczeństwo, bo w takim wypadku koncesjonarjusz osiągnąłby nieusprawiedliwione korzyści z wielkiem pokrzywdzeniem pozostałych spólników. „Porządkowanie” spółek przez represje jest niewskazane; stosowanie wszelkich środków drastycznych nie jest w mem przekonaniu uzasadnione w takich wypadkach, gdzie nie dzieje się nikomu żadna krzywda, ani interes publiczny nie jest zagrożony. Z tymi kilkunastoma wypadkami „nieuporządkowanych” spółek można więc śmiało do nowej ustawy aptekarskiej zaczekać.

APTEKI NA KRESACH WSCHODNICH NABYWAĆ MOGĄ TAKŻE NIEFACHOWCY

(Tak wypowiedział się Najwyższy Trybunał Administracyjny).

Na Kresach Wschodnich normuje, jak wiadomo, sprawy aptekarskie była rosyjska ustawa lekarska wyd. 1905 r. Na zasadzie tej ustawy (art. 352) mógł nabywać aptekę za czasów rosyjskich „każdy, kto sobie tego życzy" pod jednym tylko warunkiem aby zarządzający, którym może być właściciel lub inna osoba przez niego wybrana, posiadał odpowiedni stopień aptekarski. Na podstawie tej ustawy za czasów rosyjskich nabywał aptekę, kto chciał, a trzymał tylko zarządzającego. Na Kresach Wschodnich jest do dnia dzisiejszego znaczna ilość właścicieli aptek nie aptekarzy. Władze polskie w trosce, by aptek nie nabywali ludzie bez fachowego wykształcenia, wydały tymczasowe zarządzenie (okólnik z 1920 r. i inne), któremi zabroniły nabywania aptek przez niefachowców. Gdy w niektórych wypadkach nabyli apteki niefachowcy, Władze Wojewódzkie oraz Ministerstwo wystąpiły z represjami, polecając sprzedać aptekę w krótkim terminie osobom o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Zainteresowani zwrócili się ze skargami do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Między innemi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Fani Michejkinowej, która nabyła aptekę normalną w Niedźwiedzicach, pow. Baranowickiego i która nie jest farmaceutką, odsprzedać aptekę tę w ciągu trzech miesięcy osobie o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Przeciwko tej decyzji wniosła Michejkinowa skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, opierając się na tem, że w danym wypadku decyzję wydało odrazu Ministerstwo, gdy tymczasem decydować w tych kwestjach winien był w pierwszej instancji Urząd Wojewódzki, a Ministerstwo dopiero w drugiej instacji,— a nadto, że w myśl obowiązujących przepisów prawnych, mianowicie w myśl art. 352 ros. ustawy lekarskiej z 1905 r. (Zbiór Praw tom XIII), apteki na Kresach Wschodnich mogą nabywać również niefachowcy pod warunkiem powierzenia zarządu osobie o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Obu tym zarzutom przyznał Najwyższy Trybunał Administracyjny na rozprawie w dniu 16 lutego b. r. pełną słuszność. (Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 16 lutego 1934 r. L. rej. 6387/31 w sprawie Michejkinowej).

Oceniając skutki tego orzeczenia nie można zapominać, że orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie mają oczywiście znaczenia ani ustawy, ani rozporządzenia. Rozstrzygają tylko wiążąco daną konkretną sprawę. Niemniej nie pozostają bez wpływu na interpretację późniejszych analogicznych wypadków.

UPADŁOŚĆ APTEKI

Rzadki w dziejach aptekarstwa wypadek ogłoszenia upadłości aptece miał miejsce w Łodzi. Fakt ten omówiłem poprzednio na łamach „Farmacji Współczesnej". Obecnie zmieniła się sytuacja o tyle, że upadłość po przejściu szeregu etapów została uchylona, dłużnik należności zgodnie z układem pojednawczym uregulował i został wyrokiem sądowym przywrócony do czci kupieckiej. Interesujący ten pod względem prawnym wypadek pokrótce omówię.

Na żądanie jednej z firm warszawskich Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 19 maja 1933 r. ogłosił upadłość aptece w Łodzi i jej młodemu właścicielowi Dr. farmacji K., który niezbyt dawno, bo w listopadzie 1929 r. otrzymał koncesję i na podstawie tej koncesji aptekę uruchomił. Ogółem miał więc aptekę p. K. okrągłe cztery lata. Sąd okręgowy w Łodzi do wniosku o ogłoszeniu upadłości nie przychylił się, wychodząc z założenia, że aptekarz nie jest handlującym i dlatego upadłości ogłosić mu nie można. Sąd Apelacyjny był jednak odmiennego zdania i jak zaznaczyłem upadłość ogłosił. Został mianowany kurator, na którego przeszedł zarząd majątku upadłego. Nastąpiło sprawdzenie wierzytelności czyli ustalenie długów a później zawarty został układ między wierzycielami a upadłym, w myśl którego upadły zobowiązał się w ciągu 14 dni po zatwierdzeniu przez Sąd układu spłacić swe zobowiązania w zredukowanej wysokości. Układ ten Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 27 lutego 1934 r. zatwierdził, upadłość uznał za usprawiedliwioną i upadłego przywrócił do czci kupieckiej.

Po uchyleniu upadłości p. K. chcąc wywiązać się z zobowiązań układem ustalonych, czyli spłacić swe zobowiązania w terminie i w wysokości przez układ ustalony, sprzedał swą aptekę aktem notarjalnym w dniu 8 marca br. magistrowi farmacji S.

Jest to jak dotąd jedyny wypadek całkowitego przeprowadzenia upadłości w stosunku do apteki i jej właściciela. Swego czasu została również ogłoszona upadłość aptekarzowi B. w Radomiu, lecz Sąd Apelacyjny w Lublinie we wrześniu 1932 r. wyrok Sądu Okręgowego uchylił, wychodząc z założenia, że upadłość aptekarzowi nie może być ogłoszona, gdyż aptekarz nie jest handlującym, albowiem główna czynność aptekarza polega na przyrządzaniu lekarstw według przepisu lekarzy i zasad nauki, a nie na handlu. W ten sposób wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie i Sądu Apelacyjnego w Lublinie opierają się na wręcz przeciwnych poglądach co do możliwości ogłoszenia upadłości aptece i aptekarzowi.

CZY SEJMIK MOŻE OTRZYMAĆ KONCESJĘ NA APTEKĘ?

(Na tle orzeczenia Najw. Tryb. Adm.)

Na terenie b. Królestwa Polskiego udzielenie koncesji na otwarcie apteki Sejmikowi jest niedopuszczalne, albowiem — pomijając brak celowości wydawania takich koncesyj — ustawa aptekarska z 1844 r. uznaje możność wydania takiej koncesji tylko osobie fizycznej o kwalifikacjach zawodowych. W ten sposób wypowiedział się Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu L. Rej. 1664/24 i to zagadnienie na obszarze b. Królestwa Polskiego jest bezsporne.

Na terenie Kresów Wschodnich miał natomiast miejsce ostatnio następujący wypadek:

Miasteczko Brasław, położone w najdalej wysuniętej części województwa Wileńskiego, liczy zaledwie 3 do 4 tysięcy mieszkańców i ma okoliczną ludność niezwykle ubogą. W tej to miejscowości Sejmik otworzył systemem meldunkowym, czyli na podstawie prostego zawiadomienia własną aptekę, która jako silnie popierana przez wpływowe czynniki rozpoczęła trudną do zwalczenia konkurencję dla apteki prywatnej pani K. (wdowy po aptekarzu). Na skutek zażaleń Ministerstwo poleciło zlikwidować aptekę sejmikową, powstałą systemem meldunkowym, albowiem według motywów decyzji ministerjalnej uprawnienia rosyjskich ziemstw do zakładania aptek systemem meldunkowym nie zostały przekazane Sejmikom (ros. zbiór praw z 1912 r. Nr. 33, poz. 267), a nadto na obszarze b. gub. Wileńskiej ziemstw wogóle nie było. Wówczas Sejmik po otrzymaniu tej decyzji, zamiast zlikwidować aptekę, rozpoczął szerokie starania i w rezultacie Władze administracyjne nadały Sejmikowi bez konkursu koncesję na prowadzenie apteki normalnej w Brasławiu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę niniejszą w dniu 9 grudnia 1933 r. i w orzeczeniu, ogłoszonem w dn. 29 grudnia 1933 r. (L. rej. 423/31) wypowiedział się, że pani K. nie miała legitymacji do wysuwania zarzutów, iż w myśl instrukcji b. Ministra Zdrowia Publicznego z 21.IV.1921 r. koncesje mogą być udzielane wyłącznie osobom, posiadającym kwalifikacje farmaceutyczne, a więc osobom fizycznym. Pani K. zdaniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego była uprawnioną tylko do żalenia się z powodu zagrożenia egzystencji i co do wadliwego postępowania przy nadaniu koncesji, a nie co do występowania z zarzutami w przedmiocie kwalifikacji osoby fizycznej lub prawnej, której koncesję udzielono.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, uznając w tej sprawie wadliwość postępowania, nie rozstrzygnął powyższem orzeczeniem

zasadniczej kwestji, czy Sejmik jako osoba prawna może otrzymać na Kresach Wschodnich koncesję. Zdaniem mojem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że osoba prawna na Kresach Wschodnich w ramach obowiązującego ustawodawstwa, koncesji na uruchomienie apteki otrzymać nie może. Niezależnie od względów prawnych podkreślić należy z całym naciskiem, że udzielanie koncesyj aptecznych Sejmikom byłoby najzupełniej błędne, niecelowe i pod każdym względem nieuzasadnione.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ

W lutym b. r. przeprowadzoną została w Ministerstwie Opieki Społecznej reorganizacja, która dotyczy również załatwiania spraw farmaceutycznych.

Powstał nowy „wydział orzecznictwa" pod kierunkiem naczelnika wydziału p. dyr. D-ra Ostromęckiego. W skład tego wydziału wchodzą radca ministerjalny p. Dr Prökl, radca ministerjalny p. Dr Wiesenberg i radca ministerjalny p. Rawiczowa. Wydział ten załatwia odwołania od decyzyj Urzędów Wojewódzkich w sprawach sanitarnych, należących do kompetencji w drugiej instancji Ministerstwa Opieki Społecznej, a więc także odwołania w sprawach farmaceutycznych. Wydział ten zajmuje się stroną prawną, opierając się w sprawach farmaceutycznych na fachowej opinji Wydziału Farmaceutycznego.

Powstał również „wydział normatywny" pod kierunkiem naczelnika wydziału p. D-ra Kowalczewskiego. Wydział ten zajmuje się opracowywaniem ustaw, rozporządzeń, pism okólnych i t. d. Strona prawna spoczywa w tym wydziale na barkach radcy ministerjalnego p. Wojnarskiego.

Dotychczasowy wydział farmaceutyczny otrzymał nazwę „wydział nadzoru farmaceutycznego" i pozostaje nadal pod kierunkiem naczelnika wydziału p. ppułk. Wacława Sokolewicza.

Celem tych zmian ma być usprawnienie administracji. Oczywiście życie dopiero pokaże, czy i w jakim stopniu cel ten będzie osiągnięty.

USTAWA APTEKARSKA

Projekt ustawy aptekarskiej, opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej, mający charakter przeważnie ramowy, nie jest jeszcze uzgodniony z innymi Ministerstwami. W szczególności nie wszystkie Ministerstwa nadesłały swoje opinje w sprawie tego projektu. Wobec uchwalenia pełnomocnictw nowa ustawa aptekarska teoretycznie biorąc, może ukazać się w formie rozporządzenia Pre-

zydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Stać się to może jedynie w wypadku, gdy Rada Ministrów uzna, że ustawę aptekarską należy w formie rozporządzenia ogłosić. O ile projekt jakiejś ustawy jest między Ministerstwami uzgodniony i Minister danego resortu uważa sprawę za pilną, a Rada Ministrów to zapatrywanie podzieli, w takim wypadku w obecnych warunkach prawnych, ogłasza się zazwyczaj ustawę w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Według mych poglądów obecnie nie można jeszcze ustalić nawet w przybliżeniu czasu ogłoszenia nowej ustawy aptekarskiej, jakkolwiek szereg czynników przemawia za nagłością tej sprawy.

Henryk Habel

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ.

Ministerstwo Opieki Społecznej.

Warszawa, dn. 9 marca 1934 r.

OKÓLNIK Nr. 7/34.

Do
Panów Wojewodów
i Pana Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

W myśl punktu 4 okólnika Nr. 124 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1929 r. (Zb. Zarz. Min. Spraw Wewn. str. 1496) surowice i szczepionki dla celów weterynaryjnych mogą być sprzedawane przez apteki wyłącznie na zapotrzebowania lekarzy weterynarji.

Ze względu jednak na konieczność dania możności jak najszerszym warstwom sfer rolniczych korzystania z surowicy przeciwróżycowej, Ministerstwo Opieki Społecznej po porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, zezwala na sprzedaż tej surowicy przez apteki bez przepisu lekarza weterynarji.

Podsekretarz Stanu:

(—) Dr. E. Piestrzyński.

Dodatkowy wykaz firm uprawnionych do handlu hurtowego środkami odurzającemi.

Ministerstwo Opieki Społecznej.

Warszawa, dn. 12 marca 1934 r. N. Z. S./64/1/3/5.

Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadamia, że dodatkowo wydano uprawnienia na 1934 r. do utrzymywania i hurtowego handlu środkami odurzającemi w myśl § 1 Rozp. z dn. 20/V-1929 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 48 poz. 402) firmom:

„Zorja" Hurt. Skład Apt. w Krakowie,
Jan Błaszczyk w Łodzi,
Pabjanickie Tow. Przem. Chem. w Pabjanicach.
„Farmacja" Wytw. Handl. Przem. we Lwowie.

Naczelnik wydz.

(—) W. Sokolewicz.

KRONIKA.

Z Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej.

Na miejsce zmarłego prof. Thomsa do zarządu Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej został powołany prof. Mannich, dyrektor Instytutu Farmaceutycznego w Berlinie.

Akademja ku czci ś. p. prof. Władysława Mazurkiewicza.

Dnia 21 stycznia r. b. odbyła się w auli Uniwersytetu Warszawskiego Akademja Żałobna poświęcona pamięci zmarłego prof. Władysława Mazurkiewicza.

Na program akademji złożyły się:

1) przemówienie Jego Magnificencji Rektora U. W. prof. St. Pieńkowskiego;

2) przemówienie Dziekana Wydziału Farmaceutycznego prof. A. Kossa;

3) przemówienie prof. Czubalskiego z Wydz. Lekarskiego;

4) przemówienie prof. Michalskiego z Wydz. Lekarskiego;

5) referat o pracach Zmarłego z zakresu farmakognozji wygłoszony przez doc. dr. A. Ossowskiego;

6) referat o pracach Zmarłego z zakresu fizjologji wygłoszony przez prof. dr. Czubalskiego.

Doktoraty na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Doktoraty uzyskali:

P. mr. A. Łukasiak po przedstawieniu pracy p. t. „O glicerydach mieszanych kwasu salicylowego i niektórych kwasów tłuszczowych".

P. mr. St. Gębski po przedstawieniu pracy p. t. „Otrzymywanie preparatów ichtyolowych z surowców krajowych".

P. mr. ppłk. W. Jakubowski po przedstawieniu pracy p. t. „Smoła bukowa z polskiego Podkarpacia, jej skład i wartość".

P. mr. M. Bernerówna po przedstawieniu pracy p. t. „O niektórych czynnikach warunkujących trwałość preparatów sporyszu".

P. mr. M. Proner po przedstawieniu pracy p. t. „Studja nad idjoblostami u Crassulaceae".

Promocja na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

W dniu 20 lutego r. b. dyplomy magistrów farmacji na Wydziale Farmaceutycznym U. W. otrzymali: Becher Otto, Bojarski Andrzej, Buchwic Jan, Chodowiecka, Cukierman Aron, Duris Jadwiga, Olszakowska Irena, Eisenberg Anna, Gross Emma, Zaniewska Romana, Kamecka Marjanna, Kapica Wacława, Kawiński Antoni, Kempisty Jan, Kołodziejska Krystyna, Lipszyc Marjem, Mirska Rywka, Mazurczyk Edward, Nowicka Jadwiga, Orłowska Jadwiga, Ostaszewska Alicja, Plaskota Stanisław, Przyrembel Kazimiera, Kleczeńska Wanda, Sado Jan, Sikorski Jan, Szlegielówna Irena, Szewczykowska Jadwiga, Sauczek Henrych, Waszkiewicz Juljan, Wieczorek Marjan, Zasada Marja, Żółkiewska Bronisława.

Młodym Kolegom wstępującym w szeregi zawodu życzymy osiągnięcia pełni zadowolenia w obranym zawodzie.

Z Koła Farmaceutów Uniw. Jag. w Krakowie.

Zarząd K. F. U. J. komunikuje, że na Walnem Zebraniu został wybrany nowy Zarząd Koła w następującym składzie:

Zarząd:

Prezes:	Dworzański Marjan
Vice-prezes:	Wojdacki Janusz
Sekretarz I:	Bielański Jan
Sekretarz II:	Zaciczówna Helena
Skarbnik:	Targowski Kazimierz
Bibljotekarz I:	Kozchówna Jadwiga
Bibljotekarz II:	Młyńcówna Alina
Kier. czytelni:	Czaja Teofil
Kier. sekcji nauk.:	Lindnerówna Wanda
Kier. sekcji wyc.:	Masibrodzki Wład.

Komisja Kontrolująca:

Przewodniczący:	Pytel Franciszek
Sekretarz:	Kołodziejczyk Roman
Członkowie:	Perliński Djonizy
	Jałowiec Aleksander
	Riedel Eryk.

Sąd Koleżeński:

Przewodniczący:	Zubrzycki Stanisław
Sekretarz:	Jamrezikówka Helena
Członkowie:	Droździkowska Irena
	Bocheński Jan
	Sepieki Antoni.

Komisja Farmakopei Polskiej.

Dnia 5 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Farmakopei Polskiej pod przewodnictwem p. dyr. J. Adamskiego.

Ze sprawozdań złożonych przez przewodniczących poszczególnych podkomisyj wynika, że zakończenia prac nad farmakopeą spodziewać się należy w końcu roku bieżącego.

Na zebraniu ukonstytuowano komitet redakcyjny w składzie następującym: przewodniczący p. dyr. J. Adamski, członkowie—prof. M. Gatty-Kostyal, prof. O. Achmatowicz i doc. dr. A. Ossowski.

Z Towarzystwa Popierania Nauk Farmaceutycznych w Krakowie.

Działalność Towarzystwa w r. 1933 skierowana była głównie w kierunku: 1) urządzenia na gruntach uniwersyteckich, oddanych do dyspozycji ogrodu botanicznego U.J. działu roślin leczniczych, 2) udzielenie pomocy Dyrekcji Studjum Farmaceutycznego U.J. w celu zorganizowania IV roku studjów farmaceutycznych, 3) zapoczątkowanie sprawy kursów dokształcających w związku z opracowaniem farmakopei polskiej.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1933, wyraża się sumą 11.572 zł. 76 gr.; organizacja IV roku studjum w I-szym trymestrze pociągnęła za sobą koszty w sumie 2.115 zł. 60 gr.

Działalnością swoją Towarzystwo zainteresowało sfery zawodowe Związku Aptekarzy Wojew. Śląskiego i P.P.T.F. Oddział Częstochowa, organizując na terenie obejmującym te związki odczyty.

Prezesem Towarzystwa w okresie sprawozdawczym był p. prof. T. Lestrcicher, sekretarzem prof. M. Gatty-Kostyal

Zmiany na stanowisku inspektorów farmaceutycznych.

Dotychczasowy inspektor farmaceutyczny w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy pan Aleksander Marcinkowski objął urzędowanie w charakterze inspektora farmaceutycznego w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim.

Natomiast dotychczasowy inspektor farmaceutyczny w tymże urzędzie wojewódzkim pan Jan Nartowski objął stanowisko inspektora farmaceutycznego w Komisarjacie Rządu m.st. Warszawy.

Osobiste.

P. Felicjan Miller, radca Wydziału Farmaceutycznego M. O. Sp. przeszedł z dniem 19 stycznia r. b. na emeryturę. Fakt ten koła zawodowe przyjmują do wiadomości ze szczerym żalem, gdyż p. radca Miller tym wszystkim, którzy zetknęli się z nim z racji wykonywania jego obowiązków służbowych dał możność ocenić zalety Jego umysłu i charakteru. Ustąpienie p. Millera spowodowane zostało stanem jego zdrowia.

P. Minister Opieki Społecznej powołał na stanowisko członków Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia na dalszą dwuletnią kadencję p. dr. J. Poratyńskiego prezesa Okręgu Lwowskiego P. P. T. F. i p. W. Zdankowskiego, dyrektora Tow. Akc. „Fr. Karpiński" z Warszawy.

Komitet Redakcyjny „Farmacji Współczesnej".

W skład komitetu redakcyjnego „Farmacji Współczesnej" wchodzą koledzy: Stefan Laube, Stanisław Bukowski, Kornel Piotrowski, Antoni Ossowski, Władysław Rusiecki, Henryk Szancer, Juljan Waszkiewicz, Jan Stępień.

Redaktor naczelny — A. Ossowski, redaktor administracyjny — K. Piotrowski.

Zaszczytne wyróżnienie.

Dnia 17 marca 1934 roku odbyło się rozdanie świadectw z ukończenia Szkoły Podchorążych Sanitarnych Rezerwy. Prymusem szkoły został magister farmacji, Wiesław Danielecki.

Z racji tak zaszczytnego wyróżnienia koledze Danieleckiemu składamy serdeczne życzenia.

Z działalności naszego członka na polu obrony przeciwgazowej Państwa.

Staraniem kolegi Waszkiewicza Juljana, członka Zarządu Stow. Nowa Farmacja, zostało zorganizowane koło L.O.P.P. przy Towarzystwie Przyjaciół Pragi. Obecnie na terenie tego koła został zorganizowany kurs informacyjny, mający być przygotowaniem członków Koła do pracy w drużynach odkażających. Na kurs zapisało się 50 osób.

Podajemy z radością tą wiadomość Szanownym Kolegom i wzywamy wszystkich Farmaceutów Instruktorów, aby również na swym terenie w miarę możności szerzyli hasła L.O.P.P.

Zmiany własności.

Aptekę w Warszawie przy ul. Poznańskiej Nr. 17, prowadzoną pod firmą Boguchwał Jaworski i S-ka, nabył w dniu 14 lutego 1934 r. magister farmacji Bolesław Motak, były dzierżawca apteki w Brwinowie.

Aptekę w Łodzi przy ul. Kątnej 54, stanowiącą dotąd własność d-ra farm. Józefa Kłupta, nabył w dniu 8 marca 1934 r. magister farmacji Henryk Skwarczyński.

Aptekę w Wołkowysku przy ulicy Szerokiej Nr. 70, należącą do prowizora farmacji Calki Kurlandskiego, nabył magister farmacji Lejzer Zalcberg.

Apteka Tadeusza Piętki w Lipnie (woj warszawskie) nabył na własność Henryk Tuziński.

Aptekę Henryka Tuzińskiego w Bieżuniu nabył Fr. Lech.

Aptekę w Janowie koło Sokółki nabył O. Wiernik.

Apteka w Bielszowicach przeszła na własność J. Tyrały.

Apteka S-rów Ciechanowicza w Widzach przeszła na własność A. Olkienickiego.

Nowe apteki.

W Czarnej Wsi (woj. białostockie) uruchomił aptekę A. Radziszewski.

Dnia 10 stycznia r. b. nową aptekę w Pucku otworzył T. Gliwicz.

Dnia 6 grudnia ub. r. otworzył nową aptekę w Płocku K. Lipiński.

Licytacja apteki.

Komornik sądowy w Suwałkach ogłasza, że licytacja apteki w Suwałkach przy ul. 3 go Maja Nr. 9, wraz z całkowitem urządzeniem i towarami wyznaczoną została na dzień 24 marca 1934 r.

Kurs analizy produktów spożywczych.

W porozumieniu i za zezwoleniem Rektora Uniwersytetu, Dziekana Wydziału Farmac. i kierownika Zakładu zostanie zorganizowany w Zakładzie Badania Środków Spożywczych U.W. przy ul. Przemysłowej 25, 1-no miesięczny prywatny kurs analizy produktów spożywczych. Kurs ten jest organizowany dla dyplomowanych farmaceutów (magistrów i prowizorów) przez pp. adj. Dr. Cezarego Wichrowskiego i st. asyst. Dr. Stanisława Krauzego.

W obecnych czasach wyłania się konieczność zapoznania się wszystkich farmaceutów z metodyką badania produktów spożywczych. Ma to szczególnie ważne znaczenie dla tych kolegów z prowincji (miasta powiatowe i mniejsze osiedla), gdzie kontrola żywności rzadko jest przeprowadzana. Znajomość metodyki badania produktów spożywczych i wykonywanie tych analiz podniesie prestige apteki. Nie jest wykluczone, że odpowiednio urządzone laboratorjum może się stać oficjalną ekspozyturą państwowych lub samorządowych organów kontrolnych.

Na kursie będą badane produkty najczęstszego użytku codziennego: mleko, śmietana, masło, margaryna, oleje i tłuszcze, ser, mąka, miód, soki owocowe, lemoniada, ocet, woda, mięso, kawa i surogaty, mikroskopowe badania produktów spożywczych.

Projektowany kurs odbędzie się w maju b. r., każdego dnia po 3 godziny. W razie zgłoszenia odpowiedniej liczby kandydatów możliwe jest zorganizowanie kursu w 2 grupach: przed — i popołudniu, co ułatwiłoby wzięcie udziału w kursie farmaceutów z Warszawy.

Opłata za kurs wynosi 120 zł., dla członków organizacyj farmaceutycznych 100 zł. Przy wpisie należy wpłacić zł. 20. — zgłoszenia osobiste, lub pismienne przyjmuje Zarząd Stow. „Nowa Farmacja“ pl. Trzech Krzyży 10 (apteka), lub poczta, konto P.K.O. 24.600. Termin zapisów upływa 1 kwietna b. r., początek kursu 1 maja 1934 r. o godz. 8 rano.

NADESŁANE DO REDAKCJI.

Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie. Rok L. Nr. 1. Lwów, 1.I-1934 r.

Niniejszy zeszyt inauguruje pięćdziesiąty rocznik „Czasopisma", wskrzeszonego po dłuższej przerwie w roku ubiegłym. Z obfitej treści zasługują na uwagę i podkreślenie okolicznościowy artykuł S. Steina: „Działalność Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie na polu piśmiennictwa zawodowego" ozdobiony podobiznami redaktorów wydawnictwa od r. 1871 do 1923, następnie naukowe prace K. Hrynakowskiego („O wpływie środków nasennych na ustalenie się równowagi w układzie NaCl$+H_2O$ przedzielonym membraną kolodjonową"), K. Hrynakowskiego i K. Kalinowskiego („O metodach oznaczania stałej dielektrycznej ciekłych dielektryków"), W. Nowatkego („Obecny stan nauki o dializie"), H. Ruebenbauera („Fałszywy borowik", początek monografji „Gumy i żywice"). Szereg pomniejszych artykułów zawodowych i naukowych wraz z kroniką, sprawozdaniami i t. d. dopełnia całości jubileuszowego zeszytu.

Rozpoczynając pięćdziesiąty rok istnienia może „Czasopismo" bezsprzecznie poszczycić się wynikami dotyczasowej swej działalności. Życzyć należy „Czasopismu" i Towarzystwu, pod którego egidą się ukazuje, jak najlepszej realizacji zamierzeń i celów.

Cer.

P.P. Autorów i Wydawców dzieł, z zakresu nauk farmaceutycznych i pokrewnych dziedzin, życzących omówienia Ich wydawnictw na łamach „Farmacji Współczesnej" prosimy o nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych pod adresem Redakcji — Warszawa, ul. Warszewickiego 3.

SZANOWNY REDAKTORZE!

Chciałbym zwrócić uwagę na dziwolągi językowe, jakie świadomie popełniane są w prasie farmaceutycznej, przedewszystkiem w Wiadomościach.

W drobnych ogłoszeniach, przynajmniej w dziale tym stale się to powtarza, używany jest dla określenia kobiety magistra, w pierwszym przypadku rzeczownik: magistra — ta magistra. Ten dziwoląg, przyznam się, że z obrzydzeniem piszę go nawet w cudzysłowie, jest tak obcy polskiej mowie, tak się kaleczy złośliwie, że należałoby szukać jakichś istotnie ważnych przyczyn zmuszających do używania go. Za ważne przyczyny uważać możnaby było jedynie takie, które nadawałyby całkowicie inne znaczenie pojęciu magister mężczyzna i magister kobieta; tego jednak niema, bo pod

względem zawodowym, a więc jedynie rzeczowym — decyduje tu wykształcenie, a nie ta czy innna płeć. Wiedza jaką posiada Magister nie zmienia się w zależności od płci, jest taka sama i choć może upływać za taką czy inną, wartość jego kwalifikacji życiowych, jego wydajności energicznej — w żadnym to jednak stopniu nie będzie upoważniało do stwarzania nowego rodzaju rzeczownika.

Jeśliby na przekór wszelkiej logice i względom na szacunek do języka polskiego, obstawano przy dziwnie szpetnej „tej magistry", to choć przez szacunek do własnego zawodu należałoby czemprędzej całkowicie wycofać to ośmieszające słowo. Bo jeśli dla kobiecych tytułów „Pani Doktór, Adjunkt, Inżynier, Profesor" i t. p. nie stworzono nawet „seksualnych" tytułów ta doktora, ta profesora, ta inżyniera i t. p. w analogji do ta magistra, widać uważano tytuł za zbyt poważny, aby go zmieniać, a kobiety które go zdobyły są dość poważne, aby go nosiły. Czyżby — w farmacji było inaczej? Nie ośmieszajmy się stosując ten szpetny dziwoląg, bo dowiedziemy, że tytuły akademickie uzyskaliśmy bardzo niedawno i nie rozumiemy ich powagi. Nie zmuszajmy do przypuszczeń, że poszukiwaliśmy porównań wśród różnic pomiędzy kucharzem i kucharką, gdzie może istnieją istotne różnice w kwalifikacjach uzasadniających nazwy. Nie odejmujmy ani przyprawiajmy „płci" tytułowi Magister, bo to zabawa cudaczna i niepoważna. *Leri.*

TU ODCIĄĆ — WYPEŁNIAĆ OŁÓWKIEM KOPJOWYM

L.................

Deklaracja

Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Stowarzyszenia „NOWA FARMACJA".

1. Imiona i nazwisko ....
2. Miejsce urodzenia ....
3. Przynależność państwowa i wyznanie ....
4. Data i miejsce ukończenia studjów ....
5. Tytuły naukowe ....
6. Miejsce i rodzaj zatrudnienia ....
   ....
7. Do jakich stowarzyszeń zawodowych należy ....
   ....
8. Dokładny adres ....
   ....

Podpis ....

Data ....

Członkowie wprowadzający:

Podpis	Podpis ....
Adres	Adres ....
Nr. legitymacji	Nr. legitymacji ....
Data podpisu	Data podpisu ....

wpłynęło dn. ....

Decyzja Zarządu ....

Data ....

Przewodniczący

SPIS RZECZY
ZAWARTYCH W ROCZŃIKU 1933

AUTOROWIE:

ARTYKUŁY NAUKOWE:

STRESZCZENIA Z CZASOPISM OBCYCH:

ROZPORZĄDZENIE WŁADZ:

SPRAWY ZAWODOWE:

NOWE WYDAWNICTWA:

UNIWERSYTET:

PRZEGLĄD PRAWNY:

Z ŻAŁOBNEJ KARTY:

Z PRZEMYSŁU CHEM. FARMAC.

STOWARZYSZENIE NOWA FARMACJA:

HISTORJA:

OBRONA PRZECIWGAZOWA:

KRONIKA:

Popierając

przemysł

krajowy,

zwalczamy

bezrobocie!

Druk „Społeczna", W-wa, Pl. Grzybowski 3/5, Tel. 205-90.